

# Pokolenie ustrojowej transformacji

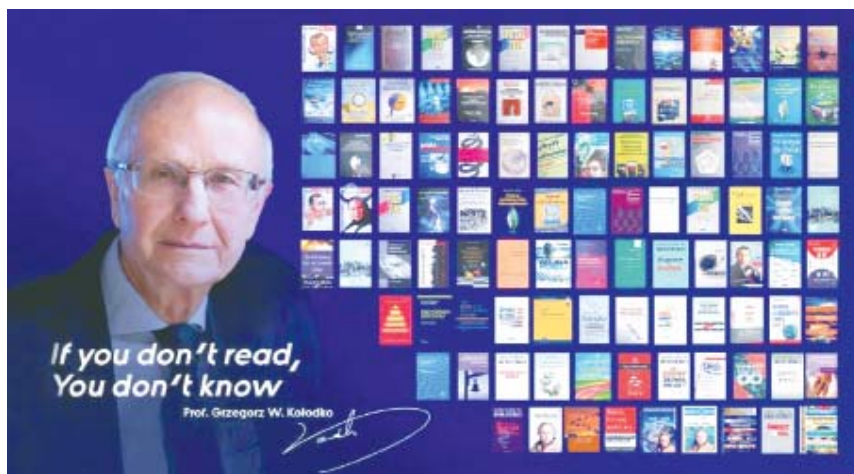
Tempo wzrostu dochodu narodowego w latach 1945-1989, w PRL, której obraz jest przez prawicową propagandę zakłamywany, było wyższe niż w 35-leciu po 1989 r.

Grzegorz W. Kołodko

Historia się dzieje. Dla Polski takim historycznym pasmem wydarzeń był rok 1989 z obradami Okrągłego Stołu, wyborami parlamentarnymi i desygnowaniem premiera Tadeusza Mazowieckiego dokładnie 35 lat temu. Był to przełom polityczny, który umożliwił po niekonsekwentnych prorynkowych reformach systemu państwowego socjalizmu nieodwracalne pchnięcie do przodu procesu transformacji ustrojowej – liberalizacji politycznej i gospodarczej, które wiodły do demokracji i gospodarki rynkowej. Podczas epokowych przemian ustrojowych mamy do czynienia z dialektyką ciągłości i zmiany, o czym trzeba pamiętać, aby dobrze pojąć istotę wielkiej zmiany.

## Spuścizna państwowego socjalizmu

Pokolenie temu liderem prorynkowych reform i choć ograniczonej, to jednak również politycznej liberalizacji była Polska. Szczególnie w drugiej połowie lat 80. stworzono relatywnie korzystne w porównaniu z innymi krajami socjalistycznymi warunki startu do przyspieszenia transformacji, której symptomy zrodziły się już wcześniej. Przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze miały rosnący zakres autonomii; nie była to jeszcze gospodarka rynkowa, ale na pewno już nie była to gospodarka centralnie planowana. Po wyłączeniu z uprzednio funkcjonującego jako monobank Narodowego Banku Polskiego sieci



100 książek w 18 językach – imponujący dorobek profesora.

dziwięciu banków i ich skomercjalizowaniu działań zdecentralizowany system bankowy. Zliberalizowany został w pełni dla ludności, a częściowo dla przedsiębiorstw rynek walutowy. Wartościowo biorąc, od lata 1989 r. ponad połowa towarów nabywanych przez gospodarstwa do-

członkiem Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Ponad połowa obrotów handlu zagranicznego dokonywała się poprzez wymianę towarową z Zachodem. Nie mniej niż 20% dochodu narodowego wytwarzał sektor prywatny – indywidualne rolnictwo oraz

**Podczas epokowych przemian ustrojowych mamy do czynienia z dialektyką ciągłości i zmiany, o czym trzeba pamiętać, aby dobrze pojąć istotę wielkiej zmiany.**

mowe była sprzedawana po cenach wolnych. Istniało prawo regulujące dopływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych, prawo antymonopolowe oraz regulacje dotyczące upadłości firm. Polska była członkiem General Agreement on Tariffs and Trade (GATT), poprzednika Światowej Organizacji Handlu (WTO), a od 1986 r. stała się pełnoprawnym

rzemiosło i drobna wytwórczość, które obecnie określa się jako przedsiębiorstwa małe i średnie (MŚP).

Tak zaawansowaną decentralizacją i deregulacją oraz zasięgiem prywatnego sektora nie mógł wtedy pochwalić się żaden kraj socjalistyczny. Znaczenie rynkowych reform poprzedzających powstanie pierwszego posocjalistycznego rządu historyk ▶



Prof. Grzegorz W. Kołodko z noblistami: ekonomistami Edmundem S. Phelpssem (z lewej) i Josephem E. Stiglitzem 17 września 2018 r. na Uniwersytecie Columbia...



...oraz z Henrym Kissingerem w 2015 r.

► Tomasz Kozłowski postrzega wręcz jako kluczowe dla późniejszych przemian: „Rząd Rakowskiego miał już przygotowany plan. Obejmował on: liberalizację; prywatyzację (w tym stworzenie spółek akcyjnych oraz giełdy!); pozyskiwanie zachodnich inwestycji; drastyczną walkę z inflacją m.in. poprzez zahamowanie wzrostu dochodów realnych; likwidację nierentownych przedsiębiorstw, a nawet całych branż (...). Gdyby historia potoczyła się inaczej, premier Rakowski, wicepremier Sekuła oraz prezydent Jaruzelski przeszliby do historii jako twórcy kapitalistycznej gospodarki w Polsce”. Wypada tu dodać ówczesnego ministra finansów Andrzeja Wróblewskiego, który również był głęboko zaangażowany we wdrażanie zmian prorynkowych.

Zarazem sytuacja była niesprzyjająca ze względu na największą pośród państw socjalistycznych skalę inflacji cenowo-zasobowej. Syndrom shortageflation, jak to nazywałem w literaturze anglojęzycznej, był szczególnie dotkliwy, co stawało liberalizację gospodarki i politykę stabilizacyjną przed poważnymi problemami. To wszakże nie brak woli i kompetencji rządów lat 80. doprowadził do opłakanej sytuacji gospodarki w końcu tamtego dziesięciolecia, ale zimne wojny: ta polska domowa i ta światowa. Zarówno mocarstwa zachodnie, które nałożyły na Polskę sankcje

gospodarcze po wprowadzeniu stanu wojennego w końcu 1981 r., jak i wewnętrzna antyrządowa opozycja konsekwentnie stosowały zasadę „im gorzej, tym lepiej”. Blokując pożądane reformy, sprzyjało to dalszemu strukturalnemu erodowaniu systemu państwowego socjalizmu. Ugiął się on coraz bardziej nie tylko pod ciężarem własnej nieudolności i nieumiejętności dostosowania się do wyzwań nabierającego rozpędu procesu globalizacji, lecz także

### Liderem prorynkowych reform i choć ograniczonej, to również politycznej liberalizacji była Polska. Szczególnie w drugiej połowie lat 80.

wskutek celowego osłabiania przez antysystemowe siły wewnętrzne i zewnętrzne. Przełom polityczny 1989 r. zmienił sytuację zasadniczo; co wcześniej było niewykonalne, stało się możliwe. Nic przeto dziwnego, że we wszystkich ministerstwach, poczynając od najważniejszego Ministerstwa Finansów, sięgnięto do szuflad, by wyciągnąć zalegające tam propozycje programowe. Po odkurzeniu wiele z nich teraz już mogło się przydać.

#### Zgubne doktrynerstwo

Niestety, ewidentna przesada w ostrości pakietu stabilizacyjnego miało ograniczyć skalę wzrostu cen,

wpierw ją znacznie przyśpieszyła. W rezultacie wychodzeniu z gospodarki niedoborów towarzyszyła slumpfłacja; głębokie załamanie produkcji sprzęgło się z galopującą inflacją przeradzającą się w hiperinflację. Mimo że w końcowych miesiącach 1989 r. tempo wzrostu cen już spadało, tzw. szokowa terapia radykalnie odwróciła tę tendencję na początku 1990 r. Minister finansów i jego doradcy zapewniali, że inflacja w ujęciu miesiąc do poprzedniego miesiąca

już po kwartale wyniesie zaledwie 1%; stało się tak dopiero po siedmiu latach. Rząd obiecywał krótkotrwałą, jednoroczną recesję wynoszącą 3,1%; trwała trzy lata (12 kwartałów od drugiej połowy 1989 r., kiedy to Solidarność przejęła władzę, do pierwszego półrocza 1992 r.) i PKB spadł w sumie o niemal 20%. Bezrobocie, które po osiągnięciu pułapu 400 tys. według rządowych zapowiedzi miało już nie rosnąć, przekroczyło 2,5 mln i zaczęło spadać dopiero po czterech latach dzięki wdrażaniu „Strategii dla Polski”. Wskutek dwóch lat walki metodą „terapii szokowej” z inflacją cenowo-zasobową dochód narodowy był o jedną piątą mniejszy (produkcja przemysłowa

o prawie jedną trzecią), a ceny prawie 12-krotnie wyższe!

Kluczowe dla uruchomienia transformacji ustrojowej pełną parą były przeobrażenia 1989 r., jednakże coś ważnego działo się w tej materii już wcześniej. Konsekwentnie jednak odróżniam reformy gospodarki socjalistycznej od zwrotu ku gospodarce kapitalistycznej. Do 1989 r. chodziło o możliwe w tamtych realiach społecznych i geopolitycznych urynkowanie gospodarki, o stworzenie swego rodzaju socjalizmu rynkowego czy też, jak kto woli, rynku socjalistycznego. To był okres reform systemowych – nie wszędzie, na pewno nie w Albanii czy w Rumunii albo daleko od Europy, w Mongolii czy na Kubie – a nie transformacji polegającej na jakościowym przejściu ze starego do nowego ustroju.

Sytuacja komplikuje się ze względu na nieostrość pojęć, jakimi się posługujemy. Przy Okrągłym Stole zależało nam – przynajmniej ja tak to rozumiałem, a na pewno również Jacek Kuroń i niektórzy ekonomiści z kręgów Solidarności, w tym profesorowie Jan Mujżel i Witold Trzeciakowski, współprzewodniczący obrad sekcji ekonomicznej – na znalezieniu sposobów przejścia do społecznej gospodarki rynkowej. Nie bez powodu stwierdzenie o takich ambicjach politycznych znalazło się w wystąpieniu sejmowym premiera Mazowieckiego 12 września 1989 r. W pierwszym przemówieniu – zaraz po desygnacji na stanowisko premiera, a jeszcze przed powołaniem rządu – nie użył tego terminu, mówiąc: „Długofalowym strategicznym celem poczynań rządu będzie przywrócenie Polsce instytucji gospodarczych od dawna znanych i sprawdzonych. Rozumiem przez to powrót do gospodarki rynkowej oraz roli państwa zbliżonej do rozwiniętych gospodarczo krajów. Polski nie stać już na ideologiczne eksperymenty”. Niestety, wkrótce potem jego rząd podjął eksperymenty w postaci „terapii szokowej”, która miała stworzyć w istocie neoliberalną gospodarkę kapitalistyczną. Ekonomiczne straty poniesione w rezultacie tego eksperymentu były ogromne, a polityczne koszty poniósł wkrótce sam

Mazowiecki, przegrywając wybory prezydenckie w 1990 r. i podając się do dymisji.

Witold Kieżun formułuje jednoznacznie opinię o faktycznym winowajcy tej dymisji, Leszku Balcerowiczu – który był odpowiedzialny za politykę gospodarczą w rządzie Mazowieckiego – zarzucając mu, że „(...) należał do grupy kapitalistycznej »zindoktrynowanych« w ramach programu United States Information Agency dla młodych partyjnych naukowców, którym umożliwiono studia w USA”. (Ten przytyk o partyjności zapewne wiąże się z wcześniejszą pracą Balcerowicza w Instytucie

### Blaski i cienie polskiej transformacji

Wielu autorów ma skądinąd zrozumiałą skłonność do uśredniania danych pokazujących przebieg procesów gospodarczych, ale trzeba pamiętać, że kryją się za tym nie tylko wahania dynamiki produkcji i konsumpcji, lecz również fluktuacja innych aspektów realiów społecznych i ekonomicznych. Interesujące nas procesy nie są liniowe; w praktyce na różnych odcinkach ścieżki czasu mamy do czynienia z odmienną charakterystyką – raz lepszą, kiedyś gorszą. Gdy nadmiernie się



Grzegorz W. Kołodko doprowadził Polskę do członkostwa w OECD (nz. z ówczesnym sekretarzem generalnym organizacji Donaldem Johnstonem). Zaproszenie wystosowano 11 lipca 1996 r.

Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu przy Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej). Akurat tu przesadza, nie trzeba było bowiem wyjeżdżać po nauki do USA, aby ulec neoliberalnej czy wręcz libertariańskiej ideologii. Inni też wyjeżdżali i nie dali się jej zauroczyć. Nie lekceważąc bynajmniej wpływu zachodnich kręgów politycznych, intelektualnych i naukowych na sposób myślenia niejednego polskiego ekonomisty czy luminarza innych nauk społecznych, powiedzmy sobie, że nadwiślańskie doktrynerstwo i neoliberalny dogmatyzm były zasadniczo domowego chowu.

uśrednia, gdy pochopnie się uogólnia, obraz się zamazuje. Niestety, tego błędu nie udało się uniknąć w odniesieniu do pewnych wątków transformacji także poważnym ekonomistom, którym nie można odmówić znajomości rzeczy. Uśredniając dane ilustrujące przebieg minionej z górą już jednej trzeciej wieku, ukrywa się – zwłaszcza w odniesieniu do zmian PKB – katastrofalną recesję „terapii szokowej” i dramatyczne załamanie dynamiki gospodarczej w czasie szkodliwego przechłodzenia gospodarki w końcówce lat 90. Doprowadziło to do stagnacji gospodarczej, kiedy to w czwartym kwartale 2001 r. w porównaniu z ostatnim ►



► kwartałem poprzedniego roku PKB zwiększył się o śladowe 0,2%.

W latach 1990-2024 PKB rósł, średnio biorąc, o 3,3% rocznie. Ostatnio popularny, zwłaszcza w kręgach neoliberalnych, staje się zabieg polegający z jednej strony na wychwalaniu „terapii szokowej”, z drugiej na pomijaniu w wyliczeniach i interpretacjach danych z okresu jej forsowania. Wtedy dla lat 1992-2024 średnie tempo wzrostu podnosi się do 3,95%, co po zaokrągleniu do 4% ma zdecydowanie lepszy wydźwięk. Ale nawet te 3,3%, do czego szczególnie przyczyniła się „Strategia dla Polski”, podczas realizacji której w latach 1994-1997 PKB na mieszkańca rósł przeciętnie o 6,4% rocznie, to więcej niż w innych gospodarkach posocjalistycznych i szybciej niż w bogatych krajach Zachodu.

**To nie brak woli i kompetencji rządów lat 80. doprowadził do opłakanej sytuacji gospodarki, ale zimne wojny: ta polska domowa i ta światowa.**

Warto pamiętać, że przeciętne tempo wzrostu dochodu narodowego w latach 1945-1989, w 45-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której rzeczywisty obraz nieustannie jest przez pravicową propagandę zakłamywany, było wyższe niż w 35-leciu po 1989 r. Kategoria dochód narodowy netto – powszechnie stosowana w państwach socjalistycznych miara wzrostu produkcji w skali makroekonomicznej – nie jest tożsama z kategorią produktu krajowego brutto. PKB rósł w PRL wolniej niż dochód narodowy netto, ale zarazem szybciej niż PKB podczas transformacji.

Przeciętna dynamika PKB w latach 1990-2024 jest o jedną trzecią punktu procentowego wyższa w Polsce niż dla całego świata (2,9%), co powoduje, że udział naszej gospodarki w światowym produkcie brutto jest obecnie nieco wyższy niż w 1989 r. Wszelako byłby on znacznie większy, gdyby nie błędy koncepcyjne i wykonawcze początku i końca pierwszej dekady transformacji. Szczególnie w trakcie „terapii szokowej” nadmierne zawyżono stopy procentowe, także na stare kredyty, co uniemożliwiło

wielu przedsiębiorstwom spłatę zadłużenia i prowadziło do ich upadku. Ich destrukcji sprzyjał też nałożony wyłącznie na przedsiębiorstwa państwowe wyśrubowany podatek od ponadnormatywnego wzrostu wynagrodzeń, tzw. popiwek, który praktycznie uniemożliwiał kompensowanie pracownikom drastycznego w warunkach zaindukowanej hiperinflacji spadku płac realnych, nawet gdy zakłady miały na to środki finansowe zarobione dzięki swojej efektywności. Nadmierna była skala dewaluacji złotego i zbyt długo, przez ponad 16 miesięcy, utrzymywano jego sztywny kurs wobec dolara amerykańskiego zamiast koszyka walut odzwierciedlającego strukturę obrotów handlu zagranicznego. Z kolei tenże handel został zbyt wcześnie i na zbyt dużą skalę zliberalizowany,

z czego nawet ówczesny rząd wkrótce się wycofywał.

Z kolei podczas chłodzenia gospodarki w latach 1998-2000 niepotrzebnie ulegano monetarystycznemu doktrynerstwu, myśląc środki polityki z jej celami. I tak równoważenie budżetu uznano za nadrzędny cel, podobnie jak redukcję deficytu na rachunku obrotów bieżących, pomimo że był on w zasadniczym stopniu finansowany dopływem bezpośrednich inwestycji zagranicznych. W efekcie nie tylko koniunktura gospodarcza została gwałtownie wyhamowana i bezrobocie ponownie bardzo wzrosło, lecz również nie osiągnięto zamierzonego zrównoważenia budżetu i obrotów bieżących.

### Post hoc ergo propter hoc

Nieudolność „terapii szokowej” podkreśla Joseph Stiglitz, jeden z najwybitniejszych współczesnych ekonomistów, laureat Nagrody Nobla, który na zadane mu pytanie: „Polska zbliża się obecnie do standardów życia Europy Zachodniej. Czy to pokazuje, że terapia szokowa

może po prostu zadziałać, jeśli będziesz się jej trzymać?”, odpowiada: „Nie, myślę, że pokazuje coś zupełnie przeciwnego, a odbyłem wiele dyskusji z architektami tego, co można nazwać polskim »cudem«. Powodów, dla których Polska odniosła największy sukces spośród krajów Europy Wschodniej, jest kilka, ale to nie terapia szokowa, która miała wielce negatywny skutek makroekonomiczny, lecz fakt, że po tym szoku rozpoczęto stopniową politykę reform, tworzenia infrastruktury instytucjonalnej będącej podstawą gospodarki rynkowej”. Otóż to.

Zawodowi ekonomiści – akademicy, polityczni, biznesowi – lansujący neoliberalizm albo popełniają błąd, zakładając, że zapewnią on zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy i ekologiczny, albo też, wiedząc, że tak bynajmniej nie jest, obłudnie posługują się tą teorią w celu forsowania polityki złej deregulacji gospodarki, świadomego osłabiania nadzorczych funkcji państwa i manipulacji systemem finansów publicznych (podatki, transfery, wydatki), co koniec końców służy wzbogacaniu nielicznych kosztem większości. Potwierdzają to dane o ewolucji sytuacji gospodarczej w czasach neoliberalnych rządów od USA i Wielkiej Brytanii, poprzez Polskę i Rosję, po Hongkong i Australię. Proponowane przez neoliberalizm rozwiązania są drogą nie do dobrobytu społecznego, lecz do pogłębiania nierówności dochodów i majątkowych. Wnikliwy obserwator naszej najnowszej historii, Brian Porter-Szűcs, podkreśla, że „Polska stała się znacznie mniej egalitarna niż kiedyś (nic dziwnego, skoro taki był cel reform Balcerowicza)”.

Uleganie ekonomicznej modzie to bardzo grząski grunt. Zdarza się to w różnych czasach, w wielu miejscach. Nam przytrafił się taki zbieg okoliczności, że w latach, w których reformy gospodarcze w państwach socjalistycznych nabierały impetu i przekształcały się w ustrojową transformację posocjalistyczną, bardzo modne stały się teoria monetarna i ekonomia strony podaźowej. Gdyby królował keynesizm, tak jak kilka dekad wcześniej, albo

jak neokeynesizm w odpowiedzi na kryzys finansowy lat 2008-2010 i na szok pandemii koronawirusa po roku 2019, wypadki potoczyłyby się inaczej. Moda jednak robiła swoje.

Jakże mylili się przeto ci, którzy nieodpowiedzialnie i fałszywie kreśliли obraz nadchodzących zmian, kiedy to jesienią 1993 r. demokratyczne wybory wyniosły do władzy koalicję SLD-PSL. Jan Winiecki, reprezentujący wtedy Polskę w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOR), mówił o rządzie katastrofy narodowej. Jan Krzysztof Bielecki, premier w latach 1990-1991, zapowiedział 300-procentową inflację już na wiosnę. Leszek Balcerowicz popisał się komentarzem opublikowanym w „Wall Street Journal”, strasząc wizją kroczącej destrukcji... A tymczasem okres „Strategii dla Polski”, lata 1994-1997, to najlepsze czterolecie polskiej gospodarki nie tylko podczas 35 lat posocjalistycznej transformacji, lecz podczas całego miniego półwiecza.

### Co by było, gdyby...

Pozostawiając na boku polityczną w istocie retorykę, a to o zbawiennej roli „terapii szokowej”, a to o „zielonej wyspie” premiera Donalda Tuska czy też o „kraju w ruinie” albo o „dobrej zmianie” premierów Beaty Szydło i Mateusza Morawieckiego – i o innych jedynie słusznych drogach – warto jednak zadać sobie pytanie: co by było, gdyby...? Co by było, gdyby rządowe zapowiedzi co do przebiegu procesu reprodukcji makroekonomicznej w latach 1990-1991 się sprawdziły, a zwłaszcza gdyby dochód narodowy spadał tylko przez jeden rok i zmniejszył się tylko o zapowiadane przez autora „terapii szokowej” 3,1%? Co by było, gdyby deklaracje partyjnego przywódcy Unii Wolności, a później z jej ramienia wicepremiera i ministra finansów o podwojeniu dochodu narodowego w ciągu dekady po 1997 r. się spełniły? Podwojenie poziomu produkcji w ciągu dziesięciu lat wymagało przeciętnego rocznego tempa wzrostu w wysokości 7,2%, a więc w zasadzie utrzymania dynamiki

osiągniętej w czwartym roku „Strategii dla Polski”, kiedy to PKB przyszedł o 7,1%. Co by było, gdyby niepotrzebne przechłodzenie gospodarki nie tylko mocno nie zmniejszyło tempa wzrostu od razu po przejęciu władzy przez koalicję AWS-UW, lecz również nie implikowało rachitycznego tempa wzrostu przez kilka następnych lat? Co by było, gdyby nie błędy popełnione w polityce gospodarczej różnych rządów, zwłaszcza tych skrzywionych neoliberalizmem i populizmem?

Gdyby kroczyć taką odmienną ścieżką, czyli – innymi słowy – gdyby uniknąć błędów polityki, które okazały się bardzo kosztowne z punktu widzenia rozwoju gospodarczego, i gdyby ziściły się zapowiedzi co do utrzymania wysokiego tempa wzrostu po

1997 r., to nasz PKB i w konsekwencji standard życia ludności byłyby już znacznie wyższe. Zamiast z dochodem na głowę w wysokości ok. 50 tys. dol. (według parytetu siły nabywczej) mieścić się między Portugalią i Chorwacją a Czechami i Litwą, moglibyśmy cieszyć się dochodem przekraczającym 60 tys. dol. i plasować się pod tym względem gdzieś pomiędzy Finlandią i Kanadą a Koreą Południową i Francją. Poniesione na tym polu straty są już nie do odrobienia, ponieważ późniejszy wzrost produkcji i konsumpcji ani nie był spowodowany wcześniejszymi recesją i spowolnieniem, ani nie kompensuje poniesionych strat. Istniejące wtedy szanse zostały nieodwracalnie zaprzepaszczone.

*Grzegorz W. Kotodko*

## POLITYCZNY TESTAMENT PROF. ANDRZEJA WALICKIEGO


**Trzy tomy najważniejszych pism wybitnego intelektualisty**

**PAKIET**  
~~228 zł~~ **190 zł**



**III TOM**  
77 zł

- FAŁSZOWANIE HISTORII
- NACJONALIZM
- NIEGODZIWOŚCI III RP



**II TOM**  
78 zł


- ANTYKOMUNIZM ZAMIAST WOLNOŚCI
- PORACHUNKI INTELIGENTKIE



**I TOM**  
75 zł

- JARUZELSKI
- SOLIDARNOŚĆ
- ZDRADA ELIT

Książki dostępne także jako e-booki!



Zamów na [sklep.tygodnikprzeglad.pl](http://sklep.tygodnikprzeglad.pl)  
lub wpłać na konto: 72 1090 2851 0000 0001 2023 9821  
Fundacja Oratio Recta, 03-410 Warszawa, ul. Inżynierska 3 lok. 7.  
Darmowa wysyłka listem nierejestrowanym Poczta Polska.